Dodatek do „Gazety Narodowej”

z dnia 19. Lutego 1895.

Trójprzymierze.

Lwów d. 18. lutego.

Organ hr. Kalnokiego, *Fremdenblatt*, ogłasza następujący, jakoby z Berlina przesłany komunikat:

„W wielokrotnie omawianej w ostatnich czasach sprawie odnowienia, a względnie rozwiązania trójprzymierza, zapewniają z dobrze poinformowanej strony, że wywody odnośne nie są niczem więcej, jak *balons d'essai*, których wartości nie należy cenić wyżej, niż poprzednich, peryodycznie powtarzanych usiłowań rzucenia ziarna niezgody pomiędzy mocarstwa, należące do trójprzymierza. Nie ulega żadnej wątpliwości, że od czasu ostatniego odnowienia przymierza, na wiosnę roku 1891, zaszły zmiany w konstelacyi politycznej.

„Nic się jednak nie zmieniło co do celu, dla którego piętnaście lat temu utworzono trójprzymierze. Celem tym tak wówczas, jak i dzisiaj jest utrzymanie europejskiego pokoju na podstawie *status quo*. Ponieważ zaś samo istnienie przymierza temu celowi odpowiadało dotąd jaknajlepiej, nie ma powodu dzisiaj się go wyrzekać, tem bardziej, że i w jego obecnej także formie nic nie staje na przeszkodzie przystąpieniu do niego wszystkich mocarstw, które po równie z mocarstwami trójprzymierza chcą występować w obronie utrzymania pokoju. Twierdzenie, że przy odnowieniu trójprzymierza, wojskowe zobowiązania poszczególnych mocarstw uledz mają rewizyi i na nowo będą uregulowane, już z tego względu jest błędne, że o ile wiadomo, traktat trójprzymierza nie zawiera stypulacyj w tym kierunku, lecz pozostawia poszczególnym mocarstwom organizacyę własnych urządzeń wojskowych, odpowiednio do stanu finansów i wymagań państwowego interesu obronnego“.

Czy ten komunikat istotnie z Berlina pochodzi, czy nie raczej z wiedeńskiej Ballgasse, to rzeczy wcale nie zmienia. Uwagi godnem jest, iż komunikat podnosi, że mogą do trójprzymierza przystąpić inne także mocarstwa, dążące do utrzymania pokoju porówno z Niemcami, Austryą i Włochami. W obecnym tedy stanie rzeczy mogłyby to wszystkie uczynić, nie wyjmując nawet Francyi, jeżeliby ten jedynie był warunek przystąpienia. Na razie jest ten ustęp komunikatu półurzędowym *balonem d'essai*, puszczonym ku Petersburgowi na zwiady. Naczelny organ junkrów pruskich, który do niedawna z furyą odzywał się o Rosyi, obecnie przebąkuje o możliwości przywrócenia przymierza trójcesarskiego.

Partye Polonii

Stanów Zjednoczonych.

I.

Jednym z najciekawszych objawów życia Polonii Stanów Zjednoczonych jest bez wątpienia jej zawziętość partyjna.

Ta strona życia Polaków północnej Ameryki nieraz ściągała na się uwagę braci europejskich, którzy po krótszym lub dłuższym pobycie wśród nas, określali, że jak każde społeczeństwo dzielimy się na partyą konserwatywną i postępową. Nazwy „Konserwatyzm“ i „Postęp“ znalazły oddźwięk wśród nielicznej inteligencyi tutejszej Polonii, ogół jednak zna tylko „Narodowców“ i „Kropidlarzy“.

Te ostatnie nazwy, choć może nie dostatecznie parlamentarne, określaja bliżej różnicę dwóch partyj niż ogólnikowa teorya.

Partye konserwatywne i postępowe istnieją we wszystkich krajach, są przecież różne każdego czasu i na każdem miejcu, stosownie do różnicy warunków społecznych. Konserwatysta galicyjski np. przyjeżdża tutaj z całym zasobem doświadczenia partyjnego; jednym bystrym rzutem oka rozpoznaje, że i nad tem społeczeństwem konserwatyzm roztoczył swe opiekuńcze skrzydła. Jako człowiek w zasadzie bezstronny bada jedną sprawę i drugą, a nareszcie odjeżdża, by zawieść do kraju wyrazy uznania dla ideałów religijnych, moralnych i społecznych, nad nieskazitelnością których czuwa konserwatyzm.

Odmiennie rzecz się przedstawi, gdy tego samego człowieka uniesie wir codziennych interesów naszego życia. Przekona się wprędce, jak konserwatyzm europejski nie licuje z konserwatyzmem naszym i będzie się ze zdumieniem przyglądał tutejszym kombinacyom pojęć, nie znajdując na nic wytłómaczenia w swej praktyce.

Ludzie zgodni w zasadach, zbliżonych pojęć, odwracają się od siebie z pogardliwem przezwiskiem, zawzięcie się oczerniają, jakby dla samej przyjemności kłótni; bezwyznaniowość zaś i fanatyzm, oświata i zaślepienie pracują obok ręka w rękę, pozornie bez różnicy.

W nawale sprzeczności galicyjski konserwatysta, chcąc wziąć udział w jakiejkolwiek partyi, musiałby stać się tem, czem nigdy nie był, lub zapoznany przez jednych i drugich stanąć na stanowisku mniej lub więcej rozgoryczonego obserwatora. Też samo dałoby się powiedzieć o misyi europejskiego postępowca wśród nas. Wprędce ujrzałby się zmuszonym chować pod korzec jądro swej nauki, a w sobie cierpieć pewne sprzeniewierzenie się zasadom; chyba gdyby zechciał szukać dróg nowych, stanąć w rzędzie tych, co budzą masy do uczuć własnych i rozbijają głowy o kolos niezrozumiany, a przecież żyjący.

Niezgodność pojęć naszych i europejskich polega na różnicy żywiołów, z jakich się formują odpowiednie sobie partye.

Partya konserwatywna jest zwykle częścią społeczeństwa najlepiej przystosowaną do warunków istnienia. Chłoniąc w siebie wszelkie korzyści współczesnej cywilizacyi, przędząc jej nici w dozwolonym kierunku, pisze ona prawa dla pokoleń jeszcze nie poczętych, formuje umysł dziecinny i wywiesza obowiązujące wszystkich ideały.

Partya postępowa to niemoc wobec istniejących warunków, rozpalona cierpieniem, powołana do czynu samopoczuciem.

W Polsce europejskiej partyę konserwatywną składają sfery rządowe, arystokracya rodu, o ile nie utraciła złotej swej oprawy, duchowieństwo i wznosząca się plutokracya; przytem cały świat istot im hołdujących. Są to, jak widzimy, żywioły nadzwyczaj różne, które na siebie wzajemnie naciskają, łagodzą swój absolutyzm i harmonijne życie całości.

Społeczeństwo polskie Stanów Zjednoczonych, jako cząstka stokroć większego organizmu państwowego, nie posiada własnej sfery rządowej; o arystokracyi rodu mowy być nie może; powagi pieniężne są to twórcy fortuny zebranej mrówczą pracą, czasem kolosy we własnem mniemaniu, w gruncie rzeczy jednak niepewni jutra i wiecznie goniący za groszem; pozostaje tylko duchowieństwo nie równoważone władzą inną, odziane w nowe blaski na mocy warunków właściwych Ameryce. Jako gałąź rodzinna kleru obconarodowego duchowieństwo polskie jest dla naszych kolonij jedynym przedstawicielem kapłaństwa. Wyższe szczeble hierarchii zajęte przez Irlandczyków, Francuzów lub Włochów, dla Polaków jakby nie istniały; pojęcie swe o nich czerpią z ust miejscowego proboszcza. Wszelka odpowiedzialność duchowieństwa polskiego wobec władzy wyższej odnosi się tylko do wierności kościołowi katolickiemu, polski głos ogółu nie jest w stanie powołać swego kapłana przed odpowiedni trybunał, bo ten jest mu obcym, a droga doń utrudniona. Drugim czynnikiem, składającym w ręce księży polskich w Stanach Zjednoczonych władzę wyjątkową, jest spotęgowana potrzeba opieki, jaką uczuwa nasz wieśniak na obcej ziemi.

Ludzie, którzy przywykli w starym kraju ulegać przewodnictwu księdza tylko w obrębie obowiązków kościelnych, tutaj oglądają się na niego w życiu publicznem a nawet prywatnem. Życie biznesowe wreszcie, tętniące w tym kraju z wszechpotęgą nieznaną społeczeństwom europejskim, wszczepia w kapłaństwo pierwiastek służący mu za broń zwycięską.

Stany Zjednoczone nie posiadają chyba jednostki, która byłaby pewną jutra bez walki zaciętej z milionami, pnącymi się w górę z równą energią. Ideały cnoty, uczciwości, szlachetności rozwijają się na gruncie podszytym taką gorączką w karykatury podobnych pojęć, wykwitłych z łona sfer europejskich, słodko śniących o pięknie i doskonałości. Rozlegającem się hasłem jest „pieniądz“; co na niem się rozwija, to trwałe; co bez niego szuka życia, to mara.

Nasze duchowieństwo nie może oddychać atmosferą inną, niż kraj ten posiada, nie może dzierżyć sztandaru kościoła katolickiego, jak apostołowie idei bez dążności materyalnych; warunki zmusiły ich oprzeć kapłaństwo na biznesie, a z nich snuć potęgę osobistą i kościelną. Obowiązki sługi kościoła straciły w oczach księdza swój charakter idealny i mistyczny; stały się jedynie karyerą, wymagającą fachowej nauki i znajomości form, jakiemi kościół katolicki zaspakaja potrzeby swych wyznawców. Ksiądz stał się urzędnikiem kościoła, tak jak sędzia lub radny miasta jest urzędnikiem państwa. Można jeden i drugi urząd spełniać z poczuciem apostolstwa i obywatelstwa, lecz się to nie praktykuje na gruncie amerykańskim, gdzie wszelka praca jest towarem, wymagającym najlepszego pola zbytu.

Różnica, jaka zachodzi między karyerą świecką a karyerą duchowną, urabia tę ostatnią na pole działania; którego popłatność zawisła od religijności parafian i osobistego znaczenia księdza. Brak odpowiedzialności, wpływ na ogół i charakter biznesowy kapłaństwa, stanowią punkt kulminacyjny przewagi księży w polskich koloniach Stanów Zjednoczonych. Jest to węzeł zadzierzgnięty z wielorakich fiber społeczeństwa dowolnie snuty i splątany przez — księdza. On zakreśla granice życia publicznego swych wiernych, on kształtuje ich ideały moralne, zabarwia umysły, rozporządza ofiarnością. Niezawiśli, bardziej przedsiębiorczy, stanowią klasę biznesmanów, która żyje z ogółu posłusznego księdzu; i ci więc muszą skarbić sobie jego życzliwość powolnością.

Podwaliną tutejszego konserwatyzmu zatem jest rozwój potęgi interesów materyalnych każdej parafii; rozpada się on na tyleż odcieni, ilu wpływowszych księży, zabarwia się ich zdolnością umysłową, ambicyą, patryotyzmem lub chciwością. Władza naczelna nie istnieje, każdy proboszcz jest najzupełniej niezawisłym i to właśnie zapewnia jego wierność sprawie całej partyi. Ideą przewodnią obozu konserwatywnego jest negacya wszystkiego, co nie uznaje władzy księdza.

Partya postępowa jest właśnie tego rodzaju opozycyą.

*) *Przegląd Wszechpolski* zamieszcza powyższy artykuł jako otrzymany z Ameryki, i umieszcza go jako wyraz opinii pewnych kół Polonii amerykańskiej. My powtarzamy go, nie dla tego, abyśmy się godzili bezwarunkowo na wypowiedziane w nim zdanie autora ale jako bardzo ciekawe wyjaśnienie stosunków polskich w Ameryce.

Przyp. Red.

KRONIKA.

Lwów dnia 18. lutego.

W setną rocznicę III rozbioru Ojczyzny — dokonajmy utworzenia gimnazyum polskiego w Cieszynie.

Zapiski osobiste. Marszałek kraj. ks. Sanguszko wyjechał w piątek wieczorem z Krakowa do Królestwa polskiego na ślub swój, który odbędzie się d. 23. bm.

Uroczysty ingres księcia biskupa krakowskiego ks. Puzyny do katedry na Wawelu odbył się wczoraj w Krakowie. W akcie tym wzięli udział między innymi ks. arcyb. Morawski, ks. bisk. Solecki i ks. bisk. Glaser. Po uroczystości kościelnej odbył się w pałacu biskupim objad na 110 osób a w klasztorze sióstr Miłosierdzia ugoszczono 500 ubogich. Wieczorem wczoraj Kraków iluminowano na cześć nowego biskupa.

Posiedzenie Rady miejskiej zwołane zostało przez p. wiceprezydenta Marchwickiego na dziś, godz. 6. wiecz.

Towarz. prawnicze odbędzie walne zgromadzenie w piątek 22. bm. o godz. 8. wieczór.

Niedziela wczorajsza, acz bardzo mroźna i śnieżna, nie przeszkodziła jednak zwolennikom powszechnego głosowania gorączkować się w lokalu „Gwiazdy“ na ludowem zgromadzeniu, gdzie pp. Żelaszkiewicz i tow. w szeregu rezolucyj powtarzali dobrze już wszystkim znane postulaty. — Po za tem zebraniem — niedziela upłynęła spokojnie; w sali przed licznem audytoryum mówił Dr. Gostkowski na temat: „Jak zważono ziemię naszą“, w „Skale“ zaś p. Adolf Stroner: „O historyi Lwowa“. W teatrze na obu przedstawieniach było pełno.

Ucztę urządził wczoraj w południe tutejszy cech masarzy i rzeźników dla p. Michalskiego, chcąc tym sposobem zaznaczyć swoją wdzięczność dla posła z m. Lwowa za wystąpienie tegoż w sprawie dostaw dla armii.

Bezhołowie. *Hałyczanyn* zamieszczając relacyę o sprawozdaniu poselskiem ks. Pastora, powiada: „Naszym ludziom to się podobało, ile że w tutejszym powiecie nikt nie pamięta zjawienia się posła pomiędzy wyborcami... Jak powiedzieliśmy, ks. Pastor podobał się. Jako Polak oświadczył otwarcie, że należy do Koła polskiego i że wszyscy członkowie Koła są solidarni. Przyczem ubolewał, że ruscy posłowie, chociaż ich w Radzie państwa jest tylko siedmiu, jednakowoż na partye się podzielili. Zebrani wyborcy włościanie tylko głowami pokiwali i długo omawiali to „bezhołowie“ w ruskim klubie rajchsratowym.“

Droga zabawa. Pan Jędrzej W. chcąc się trochę rozerwać, udał się onegdaj do szynkowni przy ul. Kurkowej. Tam przedstawił mu się elegancki brunecik średniego wzrostu i zaproponował partyę w bilard. Po wesołej zabawie rozeszli się w najlepszej zgodzie obaj partnerzy, a poczem dopiero zauważył pan W. brak książeczki Kasy oszczędności na 370 zł., którą mu prawdopodobnie elegancki partner, podczas gry, zręcznie z kieszeni „wykarambolował“.

Czuły narzeczony. Wczoraj około g. 3 po południu zgłosiła się na stacyę ratunkową N. N. osoba około 25 lat licząca, którą „narzeczony“ tak w twarz pokąsał, że musiała szukać pomocy na stacyi.

„Wziął w komis“. Pod tym napisem zamieściliśmy przed kilku dniami wiadomość o sprzeniewierzeniu kwoty 300 zł. uzyskanej za sprzedane konie na szkodę p. Trzcińskiego. Po bliższem zbadaniu sprawy odesłała policya poszkodowanego na drogę prawa cywilnego, ponieważ handlarz koni udowodnił listami oskarżyciela, że miał pewne prawa do wstrzymania wypłaty kwoty, uzyskanej ze sprzedaży koni.

Bezpłatni lokatorowie. Mieszkańcy domu l. 65 przy ul. Żółkiewskiej przytrzymali wczoraj w szopie Aleksandra Tomczuka, a po dalszych poszukiwaniach drugiego towarzysza, który jednak zdołał umknąć. Przy Tomczuku znaleziono dłuto i inne narzędzia złodziejskie, służące do rozbijania drzwi. Przytrzymanego wraz ze stróżem domu Żechowiczem, na którego pada podejrzenie zostawania w porozumieniu z Tomczukiem, oddano do aresztów policyjnych.

Szajkę oszustów, która pod przewodnictwem niejakiego Adolfa Flittera operowała we Lwowie już od dłuższego czasu, przytrzymano wczoraj i osadzono w aresztach policyjnych. Flitter wraz z swą żoną Małką i Wilhelmem Helmanem, Herschem Braudem i studentem kl. 8 z gimnazyum złoczowskiego Abrahamem Adolfem Spieglem, fałszowali skrypta dłużne, na których podpisywali różne osobistości z wyższych sfer wojskowych. Sprawców wykryto w następujący sposób: Flitter podrobiwszy skrypt na 70 tysięcy zł. opatrzony bardzo dobrym podpisem, sprzedał takowy Leisorowi Gerstenfeldowi. Jakiś czas następnie Flitter spłacał regularnie raty tak, że zwrócił nawet Gerstenfeldowi 30 000 zł., gdy atoli reszty nie spłacał, Gerstenfeld zwrócił się wprost do podpisanego na skrypcie, upominając się o resztę zaległości. Ku swemu przerażeniu dowiedział się wówczas, że padł ofiarą oszustwa, a gdy stało się to głośnem w tutejszych kołach „finansistów“, zgłosiło się prócz Gerstenfelda jeszcze kilku innych posiadaczy podobnych skryptów, a między nimi Chaim Drexler, kupiec lwowski z placu Smolki l. 1 posiadający skrypt kupiony od Flittera [illegible] na 5000 zł. Przy odbytej u Flittera rewizyi, nie znaleziono u niego żadnej gotówki, tylko notes z dokładnemi „zapiskami handlowemi“. Przyaresztowany Flitter przyznał się otwarcie do czynu i wydał wszystkich swych wspólwinnych, których też natychmiast przyaresztowano.

Proces fałszerzy monety. Przed trybunałem sądu przysięgłych w Wiedniu rozpocznie się dziś proces głośnej bandy fałszerzy monety z Nuchimem Szapirą na czele. Prawie wszyscy oskarżeni pochodzą z Galicyi. Prócz Szapiry, na ławie oskarżonych zasiądą: żona jego Sara, Roman Herz, Baumgarten, Bezger i Frischberg. Prokuratoryę zastępować będzie znany we Lwowie dr. Girtler-Kleeborn.

Sprawa Eichingera. Według ostatnich wiadomości, proces o morderstwo skrytobójcze przeciw G. Eichingerowi, który w ostatnich czasach narobił tyle wrzawy — będzie prawdopodobnie odroczony, a to z dwóch powodów: po pierwsze oskarżyciel publiczny dr. Girtler-Kleeborn, który miał zastępować prokuratoryę państwa i prowadził dotychczasowe dochodzenia — zmuszony jest odstąpić redakcyę aktu oskarżenia koledze swemu p. Cischiniemu, gdyż przez cały bieżący tydzień oskarża bandę fałszerzy monet — następnie zaś, a raczej w pierwszym rzędzie na odroczenie procesu wpłynie niezawodnie fakt, że adw. dr. Ellbogen wniósł do sądu prośbę, aby Eichingera poddano badaniu psychiatrów, na tej podstawie, iż przed pięciu laty prymaryusz szpitala w Przemyślu dr. Madejski i lekarz pułkowy dr. Pik leczyli G. Eichingera na ciężką słabość, która bardzo łatwo oddziałać mogła na ustrój mózgowy oskarżonego. Nadto podanie adwokata dr. E. naprowadza fakty, świadczące, iż podsądny miewał częste napady szału, a pewnego razu nawet, gdy konkurom jego do obecnej żony stawiano przeszkody, strzelał do siebie z rewolweru. Żona Eichingera opuściła już więzienie śledcze i w tych dniach udaje się do siostry swej do Tarnowa.

Rozruchy studenckie we Włoszech. Z Medyolanu dochodzą bliższe szczegóły o rozruchach studenckich na uniwersytetach we Florencyi, Rzymie i Palermo, które — mimo usiłowań ze strony ministra oświaty Barcelli'ego — nie będą, zdaje się, tak prędko stłumione. Niepokoje rozpoczęły się w Neapolu, gdzie studenci, wbrew obowiązującym przepisom, zażądali nadzwyczajnych terminów egzaminacyjnych. Z chwilą, gdy studenci manifestacyjnie poczęli wyrażać swe niezadowolenie z powodu odmownej odpowiedzi senatu — zarządziło ministerstwo zamknięcie wszechnicy neapolitańskiej na przeciąg całego roku. Fakt ten wywołał ze strony młodzieży dalej idące ekscesy, gdyż studenci żądali gwałtem, ażeby ich wpuszczono do auli uniwersyteckich i stoczyli nawet potyczkę z żołnierzami policyjnymi, przyczem kilkanaście osób z obu stron poniosło ciężkie obrażenia cielesne.

Z Rzymu piszą: W dzień Najświętszej Maryi Panny Gromnicznej Ojciec Święty odprawił nabożeństwo w prywatnej swej kaplicy w przytomności dość licznego grona osób, mających osobne pozwolenie słuchanie jej, a potem przyjmował daninę wosku, składaną mu kolejno starodawnym obyczajem przez kapituły patryarchalnych bazylik rzymskich i przez rzymski zakon św. Jana Jerozolimskiego, czyli przez kawalerów maltańskich, których wielki mistrz, jak wiadomo, przebywa oddawna w Rzymie. Są to świece, czyli gromnice znacznych rozmiarów, ozdobione przytem malowidłami, niemałej nieraz artystycznej wartości. Odznaczała się tym razem olbrzymia gromnica kapituły Liberiańskiej czyli *Santa Maria Maggiore*, której oddawcami byli kanonicy liberiańscy, monsignorowie Ceppitelli i Savelli. Prześliczne miniatury, co ją zdobiły, wykonane były przez głośnego malarza Aleksandra Lombardozzi, naśladującego na wosku natchnione obrazy błogosławionego Anioła z Fiesole, tego mistrza nad mistrzami, którego postacie Bogarodzicy są najwyższym wyrazem nadzmysłowego piękna, chrześciańskiego ideału. Prace dzisiejszego naśladowcy dominikańskiego braciszka znane już były Leonowi XIII, kiedy był jeszcze arcybiskupem peruzańskim. Jako prawdziwy znawca nietylko literackich zalet w płodach pióra, ale i plastycznego piękna w utworach sztuki, a mianowicie w malarstwie, kardynał Joachim Pecci ocenił i uznał już wtedy wyjątkową wartość prac Aleksandra Lombardozzi, i inną gromnicę z jego malowidłami zostawił odjeżdżając do Rzymu katedralnemu kościołowi w Peruzu, gdzie przechowuje się dotąd.

Defraudacya. Z Wilna donoszą, iż t. zw. „drugie“ Towarzystwo wzajemnego kredytu padło ofiarą znacznego nadużycia. Już poprzednio zauważono niedobór. Obecnie, po ścisłym obrachunku, stwierdzono brak rs. 42.000. Winowajcą jest główny buchhalter Towarzystwa, p. M. Dillon, który przed kilku dniami zażył sporą dozę kwasu siarczanego i życie zakończył.

Pożar fabryki broni. Jedna z pierwszorzędnych europejskich fabryk broni p. Ferrato w Turynie, zgorzała onegdaj doszczętnie. Fabryka ta dostarczała broni rządowi włoskiemu. Kilkanaście maszyn o wspaniałej konstrukcyi padło ofiarą płomieni. Straty wynoszą kilka miljonów.

Królowa belgijska odwidzając w tych dniach pałacową swą stajnię w Brukseli, została przez jednego z koni tak ciężko u-

W małej parafii.

Pod powyższym tytułem (w oryginale: *La petite paroisse*) Alfons Daudet bardzo piękną napisał powieść — powieść głęboko psychologiczną, wychodzącą ze sfer szablonu i pospolitości; jeżli zaś nie zupełnie wolną ona jest od pewnego obliczenia na wrażenie, to w każdym razie rozstrzyga jedną z ważniejszych kwestyj społecznych, nietylko we Francyi ale i na całej przestrzeni ziemi. W powieści swej A. Daudet całą jej treścią zbija osławione dumasowskie „zabij ją!“ *(tue-la)*; wedle autora, kara niezupełnie odpowiada winie kobiety, kochanki lub żony, a prócz tego, iż wprost staje sprzeczności z piątem przykazaniem dekalogu, jest jeszcze czynem głęboko niechrześcijańskim. Zasada przebaczenia, szczególniej gdy ją popiera żal i poprawa winowajcy, to jedna z piękniejszych cech chrześcijanizmu; człowiek, który umie zwyciężyć swą niechęć lub nienawiść, zapanować nad gniewem, staje bardzo wysoko i w swem własnem i w mniemaniu drugich. Jak w życiu ludów całych, tak i w życiu jednostek, nóż lub kula nie rozstrzygają. Kobietę nie zabijać, ale umoralniać trzeba — choćby karząc gwałcenie przysięgi małżeńskiej więzieniem, tj. podporządkowaniem tego występku pod inne jak np. kradzież, rabunek cudzego mienia itp. Co bądź piszą i mówią t. z. moraliści, jakby się nie rozrzewniali idealiści lub wal czyli gołosłownie psycholodzy, a z drugiej strony prawili androny bezwzględni zwolennicy bezwzględnej niewieściej swobody — kobieta, nawet w cylindrze i w pantalonach, w binoklach i w marynarce, z piórem za uchem albo ze skalpelem w ręku, pochylona nad mikroskopem, czy męcząca mózgownicę pandektami, — pod władzą mężczyzny pozostanie. Rzuci ją w jego objęcia i nada mu nad nią prawa, prędzej czy później, namiętność lub potrzeba — popęd przyrodzony lub żądza stroju, albo wprost spokojnego życia. Nareszcie, zrobi ją podległą mężczyźnie budząca się chęć macierzyństwa, — nieprzełamany pociąg do niańczenia czegoś własnego. Kobiety, żyjące tylko zadowalaniem popędów swych, to wyjątki — o nich więc mówić nie mamy potrzeby. Zresztą, czyż kobieta nie podlega tym samym pokusom co mężczyzna? Czyż wogóle płeć silną, panującą, bardzo krępują związki małżeńskie, gdy chodzi o chwilową zachciankę? Prawda, że u kobiety bywają prawie zawsze skutki, wprowadzające obcą krew w rodzinę, gmatwaniny spadkowe później, piętno intruzów i gorzej, wyciskające na czołach niewinnych dzieci — dlatego też kobieta występniejszą jest, gdy zamiast żądać rozdziału najpierw, rozpustę swą stara się pokryć węzłem małżeństwa. Kara za taki występek słuszną jest — ale kara śmierci sensu nie ma; jest poniekąd objawem dzikości naszego usposobienia, rodzajem mordu, który kodeks nietylko uwzględnia ale do którego upoważnia nawet.

W małej parafii niedaleko Paryża, niejaki Napoleon Mérivet przechodzi przez wszystkie stopnie takich małżeńskich cierpień, tortur moralnych, pośmiewiska i t. d. nareszcie przebacza występnej pod wpływem rad kapłana i szczęśliwy potem na tę pamiątkę buduje własnym kosztem kościółek. Dumny jest, że nie zabił — szczęśliwy iż zemścił się... przebaczeniem. Ale to wstęp dopiero do właściwej powieści Daudeta, rodzaj tezy, którą postawił i którą przeprowadzić zamierza w zajmującem, świetnym językiem napisanem opowiadaniu.

Fénigan, bohater „Małej parafii“ to nie dobrotliwy łagodny Mérivet. Człowiek to pełen energii i żywotnej siły — piękny, wykształcony, bogaty, obdarzony wszystkimi przymiotami serca i umysłu. Żeni się z miłości z idealnie piękną, a jak Phrynée zbudowaną Lydią, która nagle, bez widocznego powodu, ot z łaski na uciechę, oddaje się jego znajomemu księciu d'Olmütz, synowi starego generała księcia d'Alcantara. D'Olmütz to typ urwisa i rozpustnika, dla którego życie o tyle tylko ma powabu, o ile w niem, dzięki milionom, zadowalniać może wszystkie zachcianki. Księciu wszystko jedno, czy popełni zbrodnię, czy występek, czy wyda 1 fr. czy setki tysięcy, byle zadowolnić się choćby chwilowo. Ponętny powierzchownie, otoczony urokiem tytułu i mienia, wymowny, z gryzącym dowcipem, przedrwiwający wszystko i wszystkich, jest bożyszczem salonów i ulicy — rodzajem Don Juana, któremu mało która oprzeć się potrafi dziewczyna. W ręce takiego człowieka wpada Lydia. Fénigan, gdyby ich był przydybał razem, niezawodnie rewolwer byłby w robocie — ale jakoś do tego nie dochodzi. Żona pogardzona przez męża, targa się na własne życie, ale ją wyleczyli. Księciu oddaną zostaje dalej, mimo że ten ją brutalizuje nawet; gdy jednak przychodzi do samowiedzy i rozciągłości swego upadku, chroni się do klasztoru, gdzie odwiedza ją i katechetyzuje przełożona, oraz matka Fénigana.

Nareszcie następuje pojednanie — nie szczególne, co prawda, gdyż mąż widzi ciągle żonę oddaną księciu — truje mu ta myśl spokój, w najtkliwszych chwilach rozdziela małżonków. Póki d'Olmütz żyć będzie i kręcić się w okolicy — o powrocie miłości i spokoju mowy być nie może. Żona raz zgrzeszyła — dlaczegoż nie miałaby zgrzeszyć raz drugi i t. d. Oto rozumowanie Fénigana Księcia należy wyzwać i zabić — zabić koniecznie. Daremnie Lydia twierdzi i daje dowody, iż nie tylko nigdy nie kochała księcia, ale że nim gardzi, jako bardzo nisko upadłem indywiduum; nic to nie pomaga — Fénigan ma żywot zatruty.

Tymczasem piękny uwodziciel nie próżnuje, nie mając pod ręką.. dam — decyduje się bałamucić synowę leśnika, ułaskawionego Indyanina z pampasów amerykańskich, w służbie starego ks. Alcantary. Leśnik, zawiadomiony bezimiennym listem, że ktoś w nocy będzie w mieszkaniu nieobecnego syna, zaczaja się i zabija uciekającego uwodziciela, dla zatajenia zaś zbrodni, poznawszy księcia, przenosi trupa w rów pod mur okalający park Feningana. Mąż, podejrzywa żonę, iż chcąc mu dać dowód miłości powróconej i uspokoić raz na zawsze, a także, aby odebrać swą fotografię i zniszczyć listy, zabiła księcia z rewolweru. Następuje śledztwo; Fénigan, aresztowany przyznaje się półsłówkami do zbrodni, aby odwrócić podejrzenia sądu co do żony, — sytuacyę ocala jednak dobrowolne przyznanie się Indyanina.

Na tem tle Daudet, z właściwym sobie talentem przeprowadził nie zwykłą tezę... pojednania i powrotu obopólnego uczuć, które były tak sponiewierane. W powieści wplecione są przepyszne sceny między Féniganem a jego matką, między żoną czyniącą akt skruchy a mężem i t. d. Słowem, powieść Daudeta tak dalece odstępuje od prądów wieku, tak pospolity przedmiot na tak nowe we francuskiej literaturze sprowadza tory, iż czytać ją istotnie warto.

Godnem także uwagi w powieści tej są całe ustępy pełne religijnego mistycyzmu, co zapowiada zwrot stanowczy w poglądach głośnego autora „Numy Roumestana“ „Tartarina“.

Zyg. Gr.

kąszoną w rękę i w ramię, iż zemdlała. Cała ręka ogromnie nabrzmiała, ale jak dotąd rany nie są groźne.

Stronnictwo białej róży. Jakkolwiek ród Stuartów został oddalony od tronu i władzy jeszcze w r. 1688, niemniej przeto mimo z górą lat dwustu stronnictwo „królowej ofiary" istnieje i choć szpileczkami ale kłuje rząd królowej Wiktoryi. Od pewnego czasu na wielu listach w kraju i wychodzących za granicę z królestwa W. Brytanii, nalepiają stronnicy Stuartów, nad znaczkami pocztowemi w użyciu, inne prócz tego, tej samej wartości, ale z popiersiem arcyksiężniczki Modène-d'Este, aktualnie żony najstarszego syna bawarskiego księcia rejenta. Po wygaśnięciu linii męskiej Stuartów, pochodzi ona ze strony żeńskiej od Karola I. Niewinną tę złośliwość tolerują angielskie urzędy pocztowe, wychodząc z zasady, że byle na liście był znaczek państwowej poczty, to po za nim może autor listu nalepiać na okrywce listu portrety nawet całej swej rodziny, drukować reklamy handlowe itp. Stare szkockie podanie twierdzi, iż ta Stuartówna zasiędzie znów na tronie przodków, która będzie miała sześciu synów i c[illegible] córek, a nie straci wdzięku i urody. [illegible] nym zbiegiem okoliczności arcyks. [illegible] de Modène-d'Este jest już matką sześciu synów i czterech córek. Wiemy tradycyom stuartowskim szkoccy magnaci z upragnieniem oczekują dwóch jeszcze córek, gdyż arcyksiężniczka, mająca zaledwie lat 32, jest bardzo piękną i wcale nie wygląda na taką dobrą, sumienną obywatelkę.

Sztuki piękne.

Z teatru. Podczas wczorajszego przedstawienia „Walki motyli" Sudermana spotkała pannę Zofię Czaplińską, główną bohaterkę tej sztuki i rzeczywiście niezrównaną w roli Rózi, owacya oryginalna i prawdziwie w guście *fin de siecle*. Oto po scenie z szampanem, jeden z wielbicieli jej talentu ofiarował kosz szampana przepysznie kwiatami ustrojony. Między kwiatami był napis: „Jak talent twój coraz wyżej w górę strzela, tak niech korki tego szampana strzelają na cześć twoją i twego talentu".

Repertoar teatralny. Dziś w poniedziałek po raz jedenasty „Madame Sans-Gêne" komedya w 4 aktach Wiktoryana Sardou. Ceny dramatu. We wtorek po raz pierwszy „Szkoła kobiet" komedya w 5 aktach Moliera, w przekładzie Kazimierza Zalewskiego.

Pomnik dla ś. p. Matyldy Żłobickiej. W licznych kołach talentu śp. Maryi Żłobickiej, utalentowanej pianistki i nauczycielki powstał projekt postawienia na grobie przedwcześnie zmarłej pomnika, któryby świadczył o żywej pamięci, jaką śp. Żłobicka pozostawiła w sercach uczniów, uczennic i znajomych swoich. Na rzecz pomnika zebrano już dość znaczną kwotę, a jeden z artystów-rzeźbiarzy ofiarował się jedynie za cenę kosztów, więc bezinteresownie pomnik wykonać.

Helena Zimajer święci prawdziwe tryumfy na scenie polskiej w Poznaniu. O występach utalentowanej córki p. Adolfiny Zimajer czytamy w poznańskich gazetach: „Z prawdziwą przyjemnością zapisuję też nowy tryumf młodej artystki naszej p. Heleny Zimajer w roli Leonii. Pomijając kilka za silnych akcentów aktu drugiego, była to kreacya o kolorach żywych a rzeźbiona dłutem lekkiem jak amorety XVIII. stulecia. Za ten piękny objaw scenicznego talentu oklaskami wypowiedziała publiczność uznanie swoje, a poklask ofiarowany pannie Zimajer w tej samej chwili, gdy Modrzejewska stąpała po deskach, jest chyba najwyższą nagrodą dla artystki naszej.

Pan W. S. pisze w *Dzienniku poznańskim*: „Dziś wspomnieć nam się godzi o dwóch artystkach sceny naszej, które obok H. Modrzejewskiej zwróciły uwagę widza w dwóch przedstawieniach, o pannie Helenie Zimajerównej w roli Leonii w komedyi Scribego, oraz o beneficyantce czwartkowej, o pani Sylwestrze Majdrowiczowej jako Maryi Sartoryus w dramacie Feuilleta. Obie artystki w trupie naszej teatralnej uzupełniają się niejako i podczas gry panna Zimajerówna reprezentuje bardzo szczęśliwie wydział ról dziewczątek naiwnych, wesołych i trzpiotowatych. Rolę Leonii we „Walce kobiet" panna Zimajerówna z niezwykłą wykończyła brawurą, tak pod względem stylu w rysunku, jako i barwności kolorytu. Rola Leonii przypominała mimowolnie portrety z czasów pierwszego cesarstwa we Francyi i przynosi zaszczyt pannie Zimajerównej, która przedziwnie zastosować się umiała do postaci, odtworzonej w tej samej sztuce przez panią Modrzejewską.

Ostatnie wiadomości.

Watykański korespondent *Pol. Corr.* stwierdza na podstawie informacyj z kompetentnej strony, że obecny pobyt kardynała Schönborna arcybiskupa praskiego w Rzymie zostaje w związku ze sprawą antysemityzmu i chrześcijańsko-socyalnej agitacyi w Austryi. Dowiedziano się mianowicie w Watykanie, że depesza, którą kardynał sekretarz stanu Rampolla odpowiedział na telegram przysłany mu przez ks. Alojzego Liechtenstaina w imieniu zgromadzenia członków wiedeńskiej partyi chrześcijańsko-socyalnej (antisemickiej) w Lincu, wywołała żywy ruch w katolickich kołach Austryi. Według informacyj, odebranych przez Stolicę św., jest rzeczą niewątpliwą, że ogół austryackiego episkopatu potępia wzmiankowaną agitacyę. Z drugiej strony absolutnie zaprzeczają temu w Watykanie, jakoby telegram kardynała Rampolli miał być zachętą dla antysemityzmu albo zatwierdzeniem jego celów. Całe dotychczasowe stanowisko Leona XIII i stolicy św. wyklucza wszelkie tego rodzaju komentarze. Zarówno dawniejsi nuncyusze w Wiedniu, jak i obecny nuncyusz msgr. Agliardi, nigdy nie udzielali najmniejszego bezpośredniego poparcia propagatorom agitacyi chrześcijańsko-socyalnej, wspomagającej antysemityzm. Jest rzeczą prawdopodobną, że kardynał Schönborn otrzymał tej treści wyjaśnienia, a to w tym celu, aby uspokoić austryacki episkopat przez usunięcie wątpliwości co do prawdziwych usposobień Stolicy Apostolskiej.

Sprawa ta nie odnosi się wyłącznie do antysemityzmu austryackich „socyalistów chrześciańskich", ale do ogólnej polityki socyalnej, jaką Leon XIII. wytyczył, a z pod której wyłamują się pewne gorętsze żywioły także w Belgii, Francyi, a nawet w Niemczech i znajdują energicznych przewódzców także między duchowieństwem.

Telegramy.

Wiedeń d. 18. lutego.

Arcyksiążę Albrecht jest konający; cesarz wyjechał wczoraj z Cap-St.-Martin do Arco.

Wiedeń d. 18. lutego.

Wiener Ztg. ogłasza, iż radca sądu obwodowego w Tarnopolu Maciej Tupec otrzymał tytuł i charakter radcy sądu krajowego, przy sposobności przeniesienia go w stan spoczynku.

Praga d. 18. lutego.

Wczoraj rozdawano na ulicach mnóstwo odezw drukowanych na czerwonym papierze, wzywających robotników do demonstrowania w sprawie ogólnych wyborów. Przedsięwzięte jednak wcześnie środki policyjne demonstracyom tym przeszkodziły.

Paryż d. 18. lutego.

Wedle *Figara*, rząd francuski miał otrzymać pewne doniesienia z zagranicy, skutkiem których rozwinął wielką czujność nad bezpieczeństwem króla Aleksandra Serbskiego. Jeden z wyższych urzędników ministerstwa spraw wewnętrznych, udał się z tego powodu do Biarritz.

Konstantynopol d. 18. lutego.

Prowizoryczne naprawy na kolei w okolicy Adryanopola zburzyła powódź, i komunikacya kolejowa między Konstantynopolem a Europą jest przecięta.

Dział ekonomiczny.

— **Towarzystwo akcyjne „Mercur" we Wiedniu.** Pod przewodnictwem radcy prezydyalnego Ottona Seybla w obecności 25 akcyonaryuszy przedstawiających 243 głosów, odbyło się dziś nadzwyczajne walne zgromadzenie akcyonaryuszy akcyjnego towarzystwa „Mercur", którego celem było powzięcie uchwały dotyczącej podniesienia sumy kapitału towarzystwa. Sprawozdanie rady nadzorczej motywuje ten wniosek wzrostem interesu, a osobliwie założeniem domów bankowych w kilku powiatach Wiednia. Wydać 2400 sztuk akcyj po 500 zł. nominalnej wartości 1,800.000 zł. i upoważnić radę nadzorczą, by w razie przyjęcia tego wniosku przez walne Zgromadzenie, przeprowadziła zmianę statutów. Po przeprowadzeniu tej operacyi będzie instytut rozporządzać w myśl tej uchwały kapitałem w wysokości 3,000.000 zł. i funduszem rezerwowym w wysokości 1,350.000.

— **Losowania.** *3% losy Bodencredit z r. 1881.* Przy ciągnieniu losów tychże padła główna wygrana 45.000 zł. na seryę 1726 nr. 17, druga wygrana 2 000 zł. na s. 237 nr, 33; po 1000 zł. wygrały serye 708 nr. 61 i s. 2189 nr. 83. Po 100 zł. wygrały numera od 1 do 100 w następujących seryach: 882 1201 1547 2093 2125 2230 2587 2671 2875 3193 3284 3334 3531 i 3661.

Losy m. Stanisławowa. Jak już donieśliśmy, główna wygrana 9 000 zł. padła na nr. 23943, druga wygrana 600 zł. na nr. 24331. Po 150 zł. wygrały nr. 5535 i nr. 17312.

Losy Jó-Sziv. Główna wygrana 10.000 zł. padła na seryę 6217 nr. 94. Po 1000 zł. wygrały s. 4755 nr. 9 i s. 7356 nr. 39. Po 500 zł. wygrały s. 1299 nr, 3 i s. 2461 nr. 6.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada.)

Dr. Józef Piątkowski
otworzył
kancelaryę adwokacką
we Lwowie — ul. Sobieskiego 4.

Objąwszy z dniem 1 stycznia 1895 we własny zarząd

„Hotel europejski"
(we Lwowie plac Maryacki)

mamy zaszczyt polecić go względom wielce Szanownej P. T. Publiczności, zapewniając, że usilnem naszem staraniem będzie wszelkim wymaganiom zadość uczynić.
We Lwowie 1. stycznia 1895.

Z wysokim poważaniem
Albert Szkowron i Sp.
właść. Hotelu Europejskiego.

Pokoje od 80 ct. począwszy.

Na sprzedaż.

Majątek ziemski, 930 kw. m. obszaru, kilka mil od Lwowa, przy kolei i gościńcu poł., z inwentarzem, obciążony długami hipotecznymi.

Majątek ziemski, 200 kw. m. obszaru w powiecie brodzkim poł., grunta wybornej jakości skomasowane, budynki w doskonałym stanie, obciążony długiem hipotecznym.

Majątek ziemski, 219 kw. m. obszaru, w powiecie bobreckim, obciążony długami hipotecznymi ponad połowę ceny kupna;

Kamienica trzypiątrowa z wolnymi od podatku latami, przynosząca przeszło 10 prct. obciążona długiem kasy oszczędności, w środku miasta położona;

Kamienica dwupiątrowa na przedmieściu Grodeckim położona, przeszło 9 lat wolna od podatków, przynosząca do 10% dochodu, obciążona pożyczką bankową w kwocie 12.000 zł. za cenę 20.000 zł.;

Do wydzierżawienia zaraz

Folwark od Żółkwi 4 kilom. oddalony, 70 kw. m. obszaru, czarnoziem z inwentarzem żywym i martwym, poczta i stacya kolei w miejscu.

Bliższych wiadomości udzieli z grzeczności kancelarya adwokata dra W. Bałabana i dra A. Vogla we Lwowie ul. Kopernika l. 7.

Poszukuje się
dwóch kamienic
we Lwowie w śródmieściu

położonych, nowych, dobrze budowanych, do nabycia których potrzeba włożyć od 15 do 28 tysięcy zł.

Bliższe zgłoszenia z dokładnem podaniem dochodu i wydatków, stanu hipotecznego i ostatniej ceny, przyjmuje kancelarya adwokatów **Dr. Wincentego Bałabana i Dr. Aleksandra Vogla**, we Lwowie, przy ul Kopernika l. 7. Pośrednictwo wykluczone.

ROZKŁAD POCIĄGÓW

obowiązujący od 1. maja 1894.
(Czas lwowski).

Do Lwowa przychodzą z	Pociąg pospieszny		Pociąg osobowy		
Krakowa (Berlina, Wrocławia Wiednia)	3·08	6·01	9·36	6·46	9·5
Warszawy	.	6·01	9·36	6·46	9·34
Muszyny-Krynicy pr. Tarnów (tylko od 1/6 do włącznie 31/8)	.	.	9·36	.	.
Muszyny - Krynicy i Chabówki p. Tarnów	.	.	.	.	9·36
Muszyny-Krynicy pr. Tarnów lub Rzeszów (tylko od 15/6 do 15/9	.	6·01	.	.	.
Muszyny-Krynicy pr. Stryj	.	.	9·10	12·46	.
Nadbrzezia i Tarnobr.	.	.	.	6·46	.
Podwołoczysk i Brodów na dworzec gł.	2·48	10·05	9·46	6·21	.
Podwołoczysk i Brodów na Podzamcze	2·34	9·49	9·21	5·55	.
Suczawy	10·16	.	8·13	1·03	7·
Husiatyna p. Halicz	10·16	.	8·13	.	.
Czortkowa p. Halicz	.	.	.	1·03	.
Bełzca	.	.	.	5·21	.
Sokala	.	.	8·24	5·21	.
Ławocznego, (Pesztu, Miszkolca, Serencza, Munkacza, Chyrowa i Stanisławowa p. Stryj	.	.	9·10	12·46	.
Skolego, Chyrowa,	.	.	2·38	.	.
Stanisławowa i Borysławia, przez Stryj	.	.	9·23	.	.

Ze Lwowa odchodzą do	Pociąg pospieszny		Pociąg osobowy		
Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina)	3·00	10·46	5·36	11·11	7·31
Warszawy	.	10·46	5·36	.	7·31
Muszyny - Krynicy i Chabówki przez Tarnów lub Rzeszów	.	10·46	.	.	7·31
Muszyny-Krynicy prz. Tarnów	.	.	5·36	.	.
Muszyny-Krynicy prz. Stryj	.	.	.	7·46	.
Nadbrzezia i Tarnobrzegu	.	10·46	5·36	.	.
Podwołoczysk i Brodów z dw. głównego	6·44	3·20	10·16	10·56	.
Podwołoczysk i Brodów z dw. Pdzamcze	6·58	3·32	10·40	11·23	.
Suczawy	6·51	.	10·51	3·31	11·06
Czortkowa	6·51	.	.	3·31	[illegible]
Husiatyna pr. Halicz	6·51	.	.	.	11·06
Słobody rungurskiej kopalni	.	.	10·51	.	11·06
Nowosielicy, Bephómethu n. S. i Czudyna	6·51	.	.	.	[illegible]
Radowiec	6·51	.	10·51	.	11·06
Kimpolung	6·51	.	.	3·31	.
Sokala	.	.	9·56	7·21	.
Bełzca	.	.	9·56	.	.
Borysławia p. Stryj	.	.	6·16	10·26	.
Ławocznego (Munkacsa Szerencsa, Miszkolca, Pesztu i Chyrowa p. Stryj	.	.	6·16	7·46	.
Stanisławowa p. Stryj	.	.	10·26	7·46	.
Skolego Hrebenowa i Chyrowa przez Stryj	.	.	10·26	.	.
Stryja i Skolego	.	.	3·41	.	.

Kazania pasyjne
rozmaitych autorów, w wielkim wyborze, posiada na składzie i przesyła na żądanie do wyboru
KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie

6316 **Ból zębów**
każdego i najgwałtowniejszego rodzaju usuwa trwale i natychmiast sławny LITON gdyby inny środek nie pomógł. Flakon 40 i 60 ct. We Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Stryju w aptece p. Drągowskiego

Bulion
przewyborny z samego drobiu dla chorych 10 zł. kilo Nr. 00 z truflami zł. 7·50 kilo. taki sam bez trufli złr. 6·50. Nr. 2 wyborny zł. 5·50. Wyrobu Kazimiery Mateczyńskiej, sprzedaje Zarząd Dworu Łapszyn Brzeżany. 448

Gospodarskiej realności
poszukuję na przedmieściu lub w pobliżu jednego z większych miast w cenie od 4000. Poste restante Busk Nr. 4. 567

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej 1628 **EMIL WEINER** Wien I., Salzthorgasse 4

HEMOROIDY
leczą się radykalnie przez użycie Pigułek i Maści **Dr. Lobél** w Paryżu. 45 lat powodzenia. — We Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha, Ruckera i Wewiórskiego **W Krakowie** w aptekach pp. Trauczyńskiego, K. Wiszniewskiego i Redyka.

KAKAO VERO [illegible] rozpuszczalne kakao, najlepsza
ZOKOLADY
z wanilią i bez waniljі
po cenach umiarkowanych
HARTWIG & VOGEL
W BODENBACH
GATUNKI UZNANE JAKO NAJLEPSZE
Wszędzie do nabycia

Najprzedniejsze
MASŁO
kuchenne, 1/2 klg. 43 ct.
Najprzedniejsze masło deserowe
1/2 klg. 53 ct. 6447
Najprzedniejszy
Cukier
w głowie 1/2 klg. 15 ct.
Wszystkie towary po bajecznie niskich cenach poleca jedynie
Jan Baczyński
Lwów, Akademicka l. 3.

Konfiskata
powieści Józefa Rogosza
MOTORY ŻYCIA
została zniesioną.
Wskutek tego najlepszą powieść
Józefa Rogosza
MOTORY ŻYCIA
można nabyć 6566
we wszystkich księgarniach
za 2 tomy 2 złr. 80 ct.

DROBNE OGŁOSZENIA po [illegible] od wyrazu.

MIECHY kowalskie wyrobu krajowego, silnej budowy po złr. 28·— i 35·—, cylindrowe po złr. 100·—, poleca **Piotr Chrząstowski**, handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

REALNOŚĆ pod Lwowem w Hołosku Wielkiem Nr. 40 koło urzędu gminnego, do wydzierżawienia za cenę bardzo przystępną. 12 morgów pola, zasiewy oziminy i koniczyny, pastwisko obszerne. Jednocześnie można nabyć inwentarz i narzędzia rolnicze po cenach umiarkowanych. Zgłosić się osobiście w Hołosku Wielkiem lub listownie pod adresem: T. S. poczta Zamarstynów poste restante. 569

PODLEWSKIEGO 6 dwa pokoje umeblowane. 553

NAUCZYCIELKA Polka poszukuje umieszczenia w prywatnym domu. Zgłoszenia adresować: Marya Toustówna, Lwów Admin. „Gazety Nar."

FORTEPIANY I PIANINA z najlepszych fabryk po cenach nader umiarkowanych z gwarancyą poleca **Klaudya Markiewiczowa** we Lwowie ulica Teatralna l. 8, II. piętro (plac św. Ducha). Wypożyczalnia zupełnie nowych instrumentów Koncesyonowana szkoła muzyczna w III. oddziałach, od początku aż do wydoskonalenia gry 503

POSZUKUJE SIĘ NAUCZYCIELKI, która prócz szkolnych przedmiotów włada językiem niemieckim, francuskim i u[illegible] dziela gry na fortepianie. Nauczycielkę izraelitkę posiadającą doskonale język niemiecki, francuski i muzykę. Francuzkę udzielającą lekcyj tu we Lwowie — Biuro wywiadowcze J. Polińskiego, Lwów, ulica Karola Ludwika l. 5. 542

SPRZEDAM: a) realność dwumorgową: dom murowany (10 ubikacyj) stajnia murowana na 20 koni, szopa etc., miejsce najodpowiedniejsze pod budowę fabryki, piekarni, dystylarni, magazynów etc. — b) **grunt budowlany**, dwuparcelowy, dwufrontowy, czterysta sążni, obok willi „Zacisze". Wiadomość: Gołębia 15 od 4 do 6 po południu. 546

GARNITUR tumakowy, plac Katedralny, magazyn Wrońskich. 554

MŁYN WODNY o sześciu kamieniach jest do wydzierżawienia Biuro wywiadowcze J. Polińskiego, Lwów, ulica Karola Ludwika l. 5. 568

RZĄDCA EKONOMICZNY posiadający studya rolnicze i dłuższą praktykę poleca usługi swe od wiosny 1895. Adres J. B. w Kruszelnicy, ad Stryj poste rest.

RZĄDCA EKONOMICZNY. Poznańczyk w średnim wieku, posiadający 28-letnią praktykę w większych majątkach w Ks. Poznańskiem jakoteż i w Galicyi zachodniej, obeznany we wszystkich gałęziach gospodarstwa rolnego, chmielarnią i lasowością, obecnie piąty rok w jednem miejscu, pragnie zmienić swą posadę od 1. kwietnia br. Przyjąłby posadę rządcy, ekonoma na większym folwarku lub leśniczego. Łaskawe oferty pod: Poznańczyk, post. rest. Radziechów. 5[illegible]9

W HANDLU korzennym Albina Solecкiego, ul. Wałowa 11, codziennie świeże masło deserowe. 534

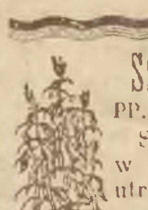
INSERATY, ANONSE do wszystkich dzienników przyjmuje i ekspedjuje Centr. Biuro ogłoszeń, Lwów, Kopernika 11

PREMIOWANE medalami tutki Niemojowskiego są wszędzie do nabycia

BRYLANTY
jak nowe jakoteż okazion
[illegible] w wielkim wyborze u
J. DĄBROWSKIEG
we Lwowie, ulica Halicka 17.

BEZKRWISTOŚĆ BLADACZKA, AMENORRHOEA, DYSMENORRHOEA, ZOŁZY, etc.
PIGUŁKI
z jodkiem żelaza niezmiennym
BLANCARDA
CENA: flakonu 100 pigułek.. 4 » ; 1/2 flakonu 50 pigułek 2 25 ; flakonu syropu...... 3 »

ROSTWOR I CUKIERKI ŚCIŚNIONE
BLANCARDA
Newralgie mięśniowe, ból zębów, bóle żołądka gościec, etc., etc.
CENA: Flakon rostworu ... 5 » ; 1/2 flakon rostworu. 2 75 ; Flakon cukierków... 3 »
EXALGINA: [illegible]
PRZECIW BOLOM
SPRZEDAŻ HURTOWA: **BLANCARD & Cie**, 40, rue Bonaparte, PARYŻ.



Szprycowanie Matico
PP. GRIMAULT i Ko, w Paryżu
Skuteczność niezawodna w leczeniu *rzeżączek* bez utrudzenia żołądka, które zawsze pociąga za sobą użycie kapsułek z kubebą w płynie.
W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.
Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Sklepińskiego i Beisera. 6322

Księcia Salm'a
Fabryka maszyn w Blansku (Morawa)

Maszyny parowe wszystkich systemów w każdej wielkości.
Maszyny parowe **Westinghouse** szybkochody.
Kotły parowe wszelkiej konstrukcyi i wielkości.
Lodownie i chłodownie.
Maszyny dla fabryk cukrowych.

Maszyny pomocnicze, Kompressory (Seckla), **Wentylatory**, Maszyny do robót wodnych i do górnictwa.
Walcownie (Steckla), **Turbiny** (Koła ślimakowate), **Piły** do rżnięcia tarcic.
Transmisye systemu Sellera.

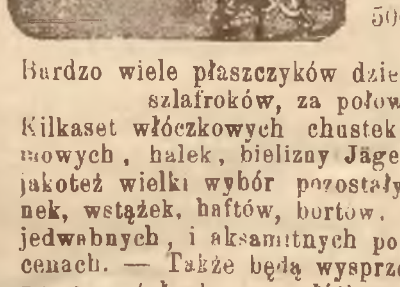
Maszyny dla fabryk **spirytusu, browarów i keramiki.**
Prasy hydrauliczne i całe urządzenia dla fabryk oleju.
Wszelkie **wyroby odlewane** — walcownie, maszyny do cięcia.
Wodociągi własnego patentu.
Przyrządy kolejowe.

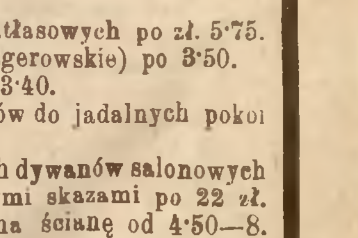
Leopold Lityński
Lwów, Grand Hotel
poleca 6436
Farby, Lakiery, Pokosty,
Pędzle i przybory malarskie,
Oliwę do świecenia i maszynową,
Gąbki, Szczotki, Zapałki, Farbkę, Mydło, Krochmal, Szpagat sznury do bielizny itp.
Najtańsze i najpierwsze źródło!
Codzienna wysyłka na prowincyę.

Masę do podłóg
woskową
w czterech kolorach,
Lakiery do podłóg
w czterech kolorach
poleca
po cenach bardzo przystępnych
W. CZOPP
we Lwowie, Żołkiewska 2
(plac Krakowski).

WEŁNY
do robót drutowych i szydełkowych, jak
Wełnę Jägerowską, Wełnę sułtańską, Wełnę Imperial, Wełnę wielbłądzią,
Nowość!
Wełnę jedwabną, Wełnę imit. baranka
poleca w wielkim wyborze po cenach najniższych
MIKOŁAJ LUDWIG
Lwów, ulica Halicka l. 14.
W niedzielę i święta magazyn zamknięty.

Wielka wysprzedaż sezonowa!





Towary pozostałe z sezonu zimowego:
200 zarękawków i czapeczek futrzanych od 60 ct. do 2 złr.
250 wielkich chustek Himalaya od zł. 1·75 do 2 złr.
500 bluzek pozostałych od 70 ct. do 3 złr.
500 sukienek dziecinnych od 70 ct. do 2·50.

Bardzo wiele płaszczyków dziecinnych, negliżów, szlafroków, za połowę ceny.
Kilkaset włóczkowych chustek, rękawiczek zimowych, halek, bielizny Jägera, barchanowej, jakoteż wielki wybór pozostałych resztek koronek, wstążek, haftów, bortów, welonów, materyj jedwabnych, i aksamitnych po niezwykle tanich cenach. — Także będą wysprzedawane ze sezonu pozostałe kapy na łóżka, na stół, niektóre trochę uszkodzone dywany salonowe, koce na konie, kołdry watowone i kocyki na łóżka po następujących cenach:
500 kap na stół od 85 ct. do 3 złr.
200 pojedynczych kap na łóżka od zł. 2·50 do 4.
400 pojedynczych portyer od 75 ct. do zł. 1·50.
80 par firanek koronkowych od zł. 1·40 do 2·50.

1000 fantazyjnych tabletek na stół po 25 ct.
50 par firanek jutowych od zł. 1·20 do 1·50.
150 pojedynczych dywanów przed łóżka od złr. 1·30 do 1·80.
3 sztuk kołder wełniano-atłasowych po zł. 5·75.
10 koców flanelowych (Jägerowskie) po 3·50.
20 koców lamaflaneln po 3·40.
50 sztuk 3-metrowych koców do jadalnych pokoi od 3—5 złr.
30 strzyżonych 3-metrowych dywanów salonowych i kościelnych z małymi skazami po 22 zł.
50 strzyżonych dywanów na ścianę od 4·50—8.
50 dywanów salonowych po 6·50.
100 rogóżek od 40 ct. do 80 ct.
Wiele setek resztek dywaników 8—10 metrów po 2·50 i wyżej.

Ta wysprzedaż sezonowa tylko tak długo potrwa, jak długo powyższe towary na składzie pozostaną.

Z szacunkiem
Zarząd wiedeńskiego magazynu „Au Louvre"
we Lwowie, plac Kapitulny 3.
Zamówienia z prowincyi załatwia się najsumienniej i jak najrychlej.

W[illegible] odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki